

Łódź**CENA, NUMERU****25 gr.**Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Opiesz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Posa Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**XXXIV r.
Istnienia****Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Czwartek, 30-go stycznia**№ 29**

Zmierzch dyktatury

Upadek dykt. Hiszpanji gen. Primo de Rivera

Wobec ogólnego wrzenia w kraju, ustąpił ze stanowiska bez „łamania kości“

Madryt, 29 stycznia.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem gen. Primo de Rivera opuścił pałac królewski i oświadczył przedstawicielom prasy, że złożył ustnie królowi Alfonsowi XIII prośbę o udzielenie mu dymisji.

Prośba ta została przyjęta. Nowy premier gen. Berenguer zajął się już formowaniem nowego gabinetu, który będzie gotów do jutra. W skład nowego gabinetu który będzie przejściowym i przygotowawczym do przywrócenia stosunków konstytucyjnych, wejdą częściowo wojskowi i częściowo cywільni ministrowie.

W oficjalnym komunikacie rząd hiszpański podaje do wiadomości, że gen. Primo de Rivera ustępuje ze względów osobistych nieodwołalnie.

Dowódcy wojsk poszczególnych prowincji zapytani przez generała Primo de Rivierę o celowość dalszego trwania jego dyktatury odpowiedzieli jednogłośnie, że w tej sprawie będzie miarodajna jedynie decyzja króla. W całym kraju panuje spokój.

Ostateczny upadek gen. Primo de Rivierę był oczekiwany już od dłuższego czasu, jednak nie przypuszczano, by nastąpił on w tak szybkim czasie. W ostatnim czasie w związku ze spadkiem waluty hiszpańskiej pogłoski o upadku generała Primo de Rivierę pojawiały się z coraz większą siłą.

Dyktator używał różnych sposobów, by przedłużyć swą władzę, jednakże w niedziele w momencie ostrego napięcia strajku akademickiego rozeszła się wiadomość, że przeciwko dyktaturze utworzony został nowy spisek akademicko-wojskowy.

Spisek musiał istnieć rzeczywiście i gen. Primo de Rivera chcąc zbrojnie wystąpić przeciwko sobie postanowił ustąpić. Przed ustąpieniem rozesłał on do wszystkich dowódców depeşe zapytaniem, czy wojsko gotowe jest popierać nadal rządy Primo de Rivierę.

Telegraficzne odpowiedzi na ten plebiscyt skłoniły w dniu wczorajszym dyktatora

Hiszpanji do podania się do dymisji (po 6 latach rządów).

ZANOSIŁO SIĘ NA POWSTANIE

MADRYT, 29.1. Do wiadomości publicznej przeniknęły narazie niektóre tylko szczegóły okoliczności, które spowodowały ustąpienie dyktatora Primo de Rivierę.

Od kilku już dni w związku z awanturami na uniwersytecie w Madrycie zanosilo się na rozruchy na uniwersytetach w Barcelonie, Sewilli, Gnadzie i Salamance.

Poza tem z szeregu prowincji nadeszły wiadomości o przygotowaniu przeciwko dyktaturze ruchawki, która objąć miała szerokie warstwy ludności i wojsko. W Kadyksie wyładował znany lotnik hiszpański major Franco, który przywiózł wojskowemu gubernatorowi Andaluzji Don Carlosowi instrukcję dla zorganizowania ogólnego powstania garnizonów wojskowych.

Po posiedzeniu gabinetu Primo de Rivera udał się wraz z ministrem spraw wewnętrznych do króla i domagał się aresztowania Don Carlosa, szwagra królewskiego, i komendanta Kadyksu. Gdy król stanowczo odmówił, wówczas Primo de Rivera wręczył mu prośbę o dymisję.

W ciągu dnia dzisiejszego ma się pojawić ostatecznie orędzie do narodu hiszpańskiego, w którym Primo de Rivera ma się usprawiedliwić ze swych rządów.

Ustąpienie dyktatora zaskoczyło zupełnie ludność Madrytu.

Dodatki nadzwyczajne pism zostały natychmiast rozchwywane. Ulicami przeciągały pochody studentów, które radośnie manifestowały z powodu upadku dyktatury.

Studenci podpalili kiosk dziennika „El Debate“ oraz wybili liczne szyby w restauracjach i kawiarniach. Manifestantów rozprzeczyla policja.

„BĘDZIE TO ZWYKŁY RZĄD“.

PARYŻ, 21.1. Noc z wtorku na środę upłynęła w Madrycie w nastroju podnieconym. Na ulicach gromadziły się grupy obywateli z ożywieniem omawiające sytuację polityczną. Tu i ówdzie dały się słyszeć okrzyki: „Precz z Primo de Rivierą!“ Nie brakło także okrzyków: „Niech żyje republika!“

Gen. Berenguer oświadczył, iż propozycja objęcia kierownictwa rządów zaskoczyła go. Jako żołnierz będzie on posłuszny rozkazom, jako obywatel będzie działał dla dobra kraju. Na zapytanie, czy rząd jego, będzie się także składał z wojskowych, Berenguer odpowiedział wymijająco: „Będzie to zwykły rząd“.

Primo de Rivera oświadczył dziennikarzom, iż ma nadzieję, że Hiszpanja będzie przez długi czas jeszcze rządzona tym systemem, który on wprowadził. Były dyktator zapowiada wyjaśnienie przyczyn dymisji i oświadczył, iż wyda odezwę, w której pożegna się z armją, flotą i narodem.

Eksplodzja pocisków armatnich w Grudziądzu

Serżant rozszarpany -- porucznik ciężko ranny

GRUDZIĄDZ, 28 I — W czasie wysadzania uszkodzonych pocisków armatnich na polu ćwiczebnym z niewyjaśnionych do tej pory przyczyn nastąpiła eksplozja nagromadzonych niedopałów.

Sierżant sztabowy Włodzimierz Kostuch

został dosłownie rozszarpany.

Obecny przy wysadzaniu porucznik 65 p. p. Jan Staszczewicz odniósł ciężkie rany. Odwieziono go natychmiast do szpitala celem dokonania operacji. Stan zdrowia por. Staszczewicza jest bardzo poważny.

Kronika telegraficzna

MISS POLONIA R. 1930

W konkursie „Czerwonej (Prasy) na najpiękniejszą pannę Polkę t. zw. „Miss Polonię” wybrana została artystka filmowa, córka przemysłowca ze Lwowa, Zofja Batycka, Pierwszą vice-„Miss Polonią” została (panna) Sława Malczewska z Warszawy, druga panna Lala Winkowska z Poznania.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK 2 OFICERÓW

W Równem odbył się pojedynek (pomiedzy por. Wilhelmem Zagórskim a por. rezerwy Ant. Zgórskim. Po wymianie strzałów padł trupem porucznik Wilhelm Zagórski.

Tło pojedynku nie zostało narazie ustalone.

ZAMIAST SAMORZĄDU — KOMISARZ

P. o. ministra (spraw wewnętrznych, jen. Składkowski, rozwiązał radę miejską w Lublinie, wybraną w (czerwcu) r. b., i mianował komisarza rządowego do zarządzania miastem, w osobie p. Józefa Piechoty, członka partji B.B.

„MISS ROSJA”

W Paryżu odbyły się wybory „Miss Rosji”, która ma wziąć udział w międzynarodowym konkursie piękności.

Z pośród zebranych w lokalu redakcji „Ilustrowannaja Rosija” 15 kandydatek wybrano 18-letnią Irenę Wentzel, pracownicę domu mód w Paryżu, córkę byłego gubernatora na Kaukazie.

ZA CARA

„Gazeta Bydgoska” z dn. 28 bm. została skonfiskowana za przedruk z „Gazety Warszawskiej”, skonfiskowanej za artykuł, wiadomości o proteście adwokatów przeciwko b. ministrowi Carowi.

NOWY BISKUP UNICKI

W niedzielę, dn. 26 bm. w katedrze grecko-katolickiej w Stanisławowie odbyła się uroczysta intronizacja nowego biskupa grecko-katolickiego ks. dr. Iwana Łatyszewskiego.

TRAGICZNY SKOK Z SAMOŁOTU

Podczas lotu ćwiczebnego w Ławicy pod Poznaniem samolot wpadł w korkociąg.

Pilot, kapral Laskowski, próbował ratować się skokiem przy pomocy spadochronu, ponieważ jednak wypadek zdarzył się na niewielkiej wysokości, przeto spadochron nie mógł się jeszcze otworzyć i pilot poniósł śmierć na miejscu.

SPLATA DŁUGU

Państwowy Bank Rolny przekazał za granicę 22 i pół milj. zł. tytułem spłaty zadłużonych przez Bank kredytów zagranicznych.

WIELKA MOC POTĘGA

Nad czem Sejm radził

Sprawy nad któremi dyskusja nie przynosi Rządowi zaszczętu

WARSZAWA, 29.1 Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11, zawierało dość obfity porządek dzienny, a w nim kilka spraw, które wywołują niezawodnie bardzo ożywioną dyskusję. Do tych spraw należy w pierwszym rzędzie sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej o polityce podkładowej ministerstwa komunikacji.

Drugą sprawą, będącą nie na rękę zarówno rządowi, jak klubowi BB jest sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożonej przez centrolew ustawie, dotyczącej ochrony swobody wyborów przed nadużyciami ze strony urzędników. BB. na komisji zwalczało ten projekt, a argumenty swoje napewno powtórzy na plenum.

Tzecią sprawą, mogącą wywołać dyskusję, jest sprawozdanie komisji oświatowej, dotyczące zmiany ustawy pragmatyki nauczycielskiej w tym kierunku, aby nauczyciele nie można było przenosić dowolnie i ze względów politycznych pod pozorem, iż dzieje się to „dla dobra szkoły”.

Dalszy porządek dzienny obejmuje również sprawozdanie o wniosku lewicy w sprawie okólnika ministra spraw wewnętrznych uzależniającego odbywanie wieców poselskich od uzyskania zezwoleń władz administracyjnych.

Po popołudniu zbiera się Senat, a o godzinie 5 komisja budżetowa, która przystąpi do drugiego czytania projektu ustawy skarbowej na rok 1930-31.

Kij ma dwa końce

Chłopi sowieccy terroryzują urzędników

RYGA, 29.1. Prasa sowiecka w dalszym ciągu zamieszcza wiadomości o masowym terrorze włościan, przeciwko agronomom sowieckim, kierującym akcją kolektywizacji rolnictwa oraz rekwizycją żywego inwentarza u wszystkich włościan. We wsi Trostanie w okręgu Tuskim grupa włościan napadła na agronomów Balińskiego i Armatiuka, których śmiertelnie zraniono strzałami rewolwerowymi.

RYGA, 29.1 „Prawda” donosi, że rząd so-

wiecki w Tambowie skazał na karę śmierci duchownych prawosławnych Rymarewa, Sładkopiewcewa i Czubryna. Oskarżono ich o organizację buntu przeciwko Sowietom podczas przeprowadzania rekwizycji zbożowej włościan. Gdy milicja sowiecka aresztowała duchownych zebrał się tłum ludności, który wtargnął do lokalu sowieckiego, aby wyzwolić aresztowanych. Rozruchy stłumił specjalny oddział wojsk G.P.U.

Znow Rosiakowi się nie wiedzie

musiał uciekać przed pięściami robotników

PIOTRKÓW. 29.1. W dniu wczorajszym przybył do Piotrkowa łódzki poseł komunistyczny Rosiak i zebrawszy garstkę zwolenników chciał ruszyć pod więzienie, by tam manifestować za uwolnieniem niedoszedłego posła, komunistycznego Szpieberga.

Przybyła policja rozpendziła manifestantów i przywróciła spokój.

Wkrótce potem Rosiak próbował powtórnie zwołać wiec, jednak oburzeni robotnicy rzucili się na niego i usiłovali pobić.

Na pomoc pośpieszyła Rosiakowi policja, która odprowadziła go na dworzec, skąd odjechał do Łodzi.

Podczas demonstracji aresztowano kilku komunistów.

KRONIKA

Terror strajkowy

Strajkujący robotnicy napadli na wychodzącego od pracy z fabr. „Gentleman”

Jak wiadomo w firmie „Gentleman” wybuchł strajk na tle ekonomicznym, dyrekcja bowiem fabryki chciała zmienić dotychczasowe warunki płacy i pracy. Do strajku przystąpiło około 1000 robotników, stopniowo jednak bezrobocie rozszerzało się i objęło wszystkich pracowników tej firmy. Jednak kilkudniowy strajk i zdecydowane stanowisko dyrekcji złamało solidarność robotników i część z nich w dniu wczorajszym do pracy przystąpiła.

To było powodem zajść, które rozegrały się wczoraj przedwieczorem na terenie fabryki przy ul. Aleksandrowskiej 156.

O godz. 5-ej popołudniu przed fabryką zaczęły się gromadzić, strajkujący robotnicy, którzy żądali puszczania ich do wnętrza zakładów. Spotkali się jednak ze sprzeciwem ponieważ portjer fabryczny oświadczył

im, iż otrzymał od dyrekcji nakaz niewpuszczania nikogo na teren fabryki.

Wówczas robotnicy zgromadzili się u bramy wejściowej i w chwili, gdy niesolidaryzujący z nimi odłam robotników opuszczał mury fabryczne po skończonym dniu pracy, tłum w ilości 400 osób rzucił się na nich i począł ich bić. Krzyki obijanych robotników zaalarmowały dyrekcję fabryki, która zawiadomiła I komisariat P.P.

Po kilku minutach na miejsce przybyła policja. Jednak siły policji okazały się zbyt nikłe to też zaalarmowano komendę policji z prośbą o pomoc. Niezwłocznie na miejsce zajścia wysłano dwa samochody ciężarowe z policjantami którzy po upływie kilkunastu minut rozproszyli tłum strajkujących robotników.

Polska i Estonia

Zapowiedziana na niezbyt odległy termin prezydenta Republiki Estońskiej p. Strandmana wywołała w państwach ościennych znaczne zainteresowanie ze względu na możliwy wpływ tego faktu na dalsze ukształtowanie się stosunków między Polską a państwami bałtyckimi. Wiadomo już czytelnikowi z telegramów, że wizyta ta, mająca posiadać charakter wyłącznie kurtuazyjny, zaniepokoiła szczególnie Moskwę i Kowno. Z enuncjacji pochodzących z tych ośrodków politycznych przebija obawa, że wizyta jest zapowiedzią jakiegoś porozumienia polsko-łotewskiego swym ostrzem przeważnie skierowanym do Sowieci i Litwie.

Insynuacje te należy traktować jako ostatnie odgłosy legendy o planow. jakoby pod egidą Polski bloku antysowieck. Ażeby nie być gołosłownym, wystarczy wskazać choćby na to że Polska podczas ostatniego konfliktu sowiecko-chińskiego nie dała najmniejszego powodu do wątpliwości, że w swej polityce wobec Rosji zachowuje bezwzględna samodzielność, nie ulegając naciskowi z żadnej strony.

Przeciwnie, bezstronnego obserwatora musi uderzyć fakt, że nawiązanie bliższego kontaktu z Estonją następuje tak późno. Dość śmiało wytłumaczenie tego stanu rzeczy spotykamy w jednym z pism warszawskich, które opowiada m. inn. takie zdanie:

„Nie jest tajemnicą że w ocenie perspektywy tych stosunków (między Polską a państwami bałtyckimi) istniały do niedawna poważne rozbieżności, wynikające z rozmaitego traktowania problemu długowieczności państw bałtyckich, z wyjątkiem oczywiście Finlandji.

W miarę przedłużania się panowania bolszewickiego zaczęło się jednak utrwalać przeświadczenie, że samodzielność i całkowita suwerenność grupy drobnych państw, powstałych na północno-zachodnich kresach dawnego imperjum rosyjskiego stanie się z biegiem czasu nieodzownym warunkiem równowagi politycznej nad Bałtykiem.”

Jeżeli może być mowa o dążeniu do równowagi politycznej nad Bałtykiem, to tylko w tym sensie, że nastąpi bliższa współpraca państw bałtyckich z Polską na terenie gospodarczym i w tym kierunku otworzyły się nam po wojnie piękne perspektywy, które mimo przejściowych trudności, więcej natury technicznej niż politycznej, powinny nas konsekwentnie prowadzić po drodze czynu.

Państwa nadbałtyckie, z wyjątkiem Niemiec, nie posiadają wielu potrzebnych im surowców, nie rozwinęły dotychczas u siebie wielu gałęzi przemysłowych, sprowadzają więc z zagranicy węgiel, naftę, cukier, zboże, cement, szkło, skóry, chemikalja, wyroby włókiennicze i metalowe, krócej mówiąc, prawie wszystko, co Polska produkuje. A jednak nasz eksport nad Bałtyk przedstawia się ubogo: w Łotwie zajmujemy 3-cie miejsce, w Finlandji — 9-e, w Szwecji, Norwegji, Estonji i Litwie zdomowili się nasz towar jeszcze mniej; konkurują z nami skutecznie Niemcy, Anglicy, Amerykanie, Belgij

czycy, nawet Czesi, a przede bałtyckie rynki zbytu leżą od nas o wiele bliżej, niż od większości konkurentów, fracht nasz zatem winien być znacznie tańszy.

Takie niewyzyskanie rynków bałtyckich zawdzięczamy przede wszystkim nieznajomości stosunków ekonomicznych nad tem morzem i brakowi państwowej polityki bałtyckiej, która musi być oparta o własną flotę handlową. Rok rocznie przepłacamy obcym za frachty morskie blisko 300 milj. złotych. Podstawę tej polityki posiadamy w pięknie się rozwijającej Gdyni, ale flota transportowa zaledwie kiełkuje. Zadaniem świeżo powstałej u nas izby handlowej polsko-bałtyckiej powinno być energiczne badanie rynków, zawieranie umów, organizacja transportu, tworzenie marynarki han-

dlowej. Rząd zaś winien ułatwić jej zadanie zyczliwym układem taryf kolejowych, cel procedury eksportu, poparciem akcji gospodarczej przez poselstwa, kredytowe nad Bałtykiem.

W polskim eksporcie zajmuje Estonia jedno z ostatnich miejsc chociaż bierze chętnie tańsze gatunki wyrobów włókienniczych cukier, żelazo, chemikalja, a że import nie jest skontyngentowany, przywóz nie podlega ograniczeniom.

Nie ulega wątpliwości, że współpraca gospodarcza z Estonją zapoczątkowałaby nową erę w procesie stabilizacji gospodarczych i politycznych w państwach bałtyckich, co by się niezawodnie odbiło korzystnie na całości kształcie stosunków w Europie środkowej.

Agenci prowokatorzy Starają się zrobić rozłam w Związku II Brygady

Oświadcza b. kapelan Legionów, czczigodny ks. Panas
W Katowickiej „Polonii“ pisze powszechnie ezezony
b. kapelan Legionów ks. Panas

Polska posiadała niegdyś wzniosłą nazwę „Przedmurze chrześcijaństwa“, a tytuł „rycerza Europy“ utrzymał Polak nawet w czasach rozborowych, gdyż zawsze w rycerski sposób walczył nie tylko o wolność i cześć innych narodów nie była mu obcą.

Niewątpliwie te rycerskie tradycje, drzeźnię w całym narodzie polskim, a dzieje II Brygady Leg. Pol., czy dzieje II korpusu Dowbora Muśnickiego, czy wreszcie dzieje Armji gen. Hallera, te przepiękne objawy tego polskiego rycerskiego romantyzmu, który potrafi ponieść największą ofiarę materialną, potrafi ofiarować swe trudy i swe życie dla wzniosłej idei, ale nigdy dla żadnego celu nie da się upodlić.

Szlachetność rycerskich porywów to nie wątpliwie wykwit kultury chrześcijańskiej która stworzyła typ rycerza „sans peur et repouche“, bez plamy i zmayı, typ ten z pewnością pozostanie u nas dominującym tak długo, jak długo cieszyć się będziemy błogosławieństwem tej kultury.

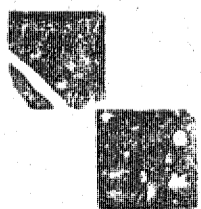
Ale na świecie niema nic niemożliwego. I w Polsce jesteśmy świadkami, że zaczyna się zanik rycerskiej szlachetności i dość często nawet ci ludzie, u których tego szlachetwa słusznie się spodziewamy, okazują się zwykłymi „raubritterami“, którzy dla materialnych, pieniężnych korzyści dokonują prostego rozboju na drogach czci żołnierskiej.

Ostatnio byliśmy świadkami, takiego napadu anonimowych związków, założonych przez prowokatorów za godzinowe pieniądze, to jest „Związku błękitnych“ i związku rzekomych Dowboreczków, którzy za cenę swej podłości chcą koniecznie uczestniczyć we fasunku godzinowych funduszy, jakie chojnie rozdziela prezes Banku Gospodarstwa Krajowego z funduszy tego państwowego banku.

Deklaracje „związku błękitnych“ zwrócone przeciw gen. Hallerowi, który pozostaje przymusowo w stanie nieczynnym, i który nie może się bronić wobec kłamliwych i złośliwych plotek, które ludzie obecnego reżimu szerzą szczególnie drogą ustną, jest tak podle, że nie warto nawet odpowiedzieć ze strony uczciwego człowieka. Deklaracja ta absolutnie nie pochodzi od rzeczywistych żołnierzy II Brygady, czy też Armji gen. Hallera, ale od agentów prowokatorów, od których żadna armja nie jest niestety wolna.

To samo obrzydzenie wziąć musi każde go człowieka, gdy czyta elukubracje niektórych „dowboreczków“ czytane w sanacyjnej prasie, a którzy w podły sposób rzucają za piętą, bo bezimiennie rzucają błotem na swego wodza i organizatora, teraz właśnie, gdy nie może danemu panu dać protekcji, czy wyrobić odpowiednio intratnej posady.

Ks. Panas.



Helenów MENAZERJA

150 zwierząt



chcąc udostępnić najszerszym warstwom zwiedzenie menażerji zostały ceny niższone. Wejście 50 gr. i 30

OSOBNIK KARANY ZA KRADZ EZE I OSZUSTWA

To prezes B. B. w Działdowie

„Słowo Pomorskie” pisze.

Niejednokrotnie wskazywano już na to, że działacze Be-Be są to często indywidualia z ciemnej gwiazdy, które same nurzając się w błocie chcą innych umoralnić. L. o zasarganej przeszłości wchodzący w szeregi nowotworzących się partji i pod takim lub pod innym hasłem wypływają na powierzchnię życia publicznego.

Podobny wypadek zaszedł w Działdowie, gdzie podczas wyborów do Sejmu występował na rzecz 30-ki niejaki p. Jabłoński, który dobił się w senacji stopnia prezesa tu-tejszego Koła Be-Be.

Podczas ostatnich wyborów do rady Miejskiej p. Jabłoński utworzył listę nr. 4 i z tej listy wszedł jako radny do Rady Miejskiej. W czasie akcji wyborczej zjednoczone listy nr. 2, 5 i 6 wydały wspólną odezwę przeciwko p. Wł. Jabłońskiemu, zarzucając ni mniej ni więcej jak tylko to co następuje:

„P. Jabłoński, czołowy kandydat listy nr. 4 był skazany

1) wyrokiem sądu pow. w Brodnicy w 1906 z par. 223 a k. k. na grzywnę 150 mk lub 10 dni więzienia.

2) wyrokiem Izby Karnej w Brodnicy z dnia 3. 10. 1912 r. na 9 miesięcy więzienia i 1000 złotych kary.

3) wyrokiem sądu powiatowego w Działdowie w roku 1913 na 4 tygodnie więzienia za kradzież.

4) wyrokiem Izby Karnej w Niborgu z dnia 26. 9. 1919 r. na 7 tygodni więzienia za kradzież.

5) wyrokiem sądu pokoju w Działdowie w roku 1922 na 100 mk. grzywny za występki.

6) wyrokiem sądu powiatowego w Działdowie z dnia 24. 7. 1923 r. na grzywnę 20.000 mk lub więzienie po 150 mk za jeden dzień za występki.

P. Jabłoński po wydaniu tej odezwy dał słowo honoru, że skoro przejdzie jako radny, to ustąpi miejsca swemu następcy i że urzędu radnego miasta piastować nie będzie.

Przyrzeczenia p. J nie dotrzymał, wobec czego radni miasta Działdowa zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady w dniu 5 stycznia 1930 r. stwierdzili, że p. Jabłoński podstępnie nadużył zaufania wyborców, i dla tego oświadczają, że nigdy nie będą uważali p. J za swego kolegę, — a zarazem piętnują tego rodzaju postępek

Czy asymilujemy się z Żydami

Bezdomo w Polsce odbywa się wzajemna asymilacja

Benedykt Hertz twierdzi w „Kurjerze Wileńskim”, że „w miastach polskich (wyjąwszy(!) Wilno), posiadających duży odsetek ludności żydowskiej, asymilacja jest wzajemna. Zjawisko to coraz mocniej uwydatnia się w gwarze miejskiej, czy to warszawskiej, krakowskiej, czy łódzkiej”.

Czyż istotnie? Czy nasza mowa potoczna naprawdę nasiąka elementami językowymi żargonu? Sprawę należałoby zbadać dokładnie. Naszym zdaniem może być mowa jedynie o przejmowaniu przez nas od Żydów błędów gramatycznych i niechlujstw stylistycznych, jakie charakteryzują polszczyznę naszych Żydów. Mówimy po polsku coraz wadliwiej. Nasz język potoczny coraz bardziej odbiega od poprawnej, literackiej polszczyzny.

Ma zato rację p. Hertz, twierdząc, że Żydzi polonizują się językowo. Dokonuje się u nas tensam proces, jaki we Francji i Niemczech należy już do przeszłości. Oto wraz z

kulturą Żydzi przejmują do życia codziennego język swego otoczenia, w tym więc wypadku język polski.

„Głos Narodu” pisze więc:

Czy wobec tej asymilacji językowej (nie narodowej!) ma jaką przyszłość literatura żargonowa? W Małopolsce napewno nie, oba dzienniki sjonistyczne przemawiają przeciw do Żydów po polsku; żargonówki wychodzą tylko w b. Królestwie i w Wilnie. Na przedstawieniach sztuk żargonowych w teatrze przy ulicy Bocheńskiej w Krakowie nie ma wcale przepelnienia, na co nieraz skarżył się „Nowy Dziennik”. Elita żydowska woli teatr polski. Autor tych uwag, przysłuchując się ciekawej komedji „Herszele z Ostropola” zauważył, że niektórzy widzowie z młodego pokolenia kazali sobie towarzyszącej sobie jaśniać treść sztuki. Młodzież żydowska w Krakowie uczy się języków polskiego i hebrajskiego, żargon utrzymuje się tylko w warstwach mniej oświeconych.

Piekło dantejskie na wsi

Tragiczne z ubożenie chłopów

„Polonia” katowicka tak kreśli panujące w tej ckwili na wsi stosunki:

„Nie sposób nieraz w całej wsi znaleźć takiego bogacza, któryby po sąsiedzku mógł pożyczyć jednego złotego.

Ludzie na wsi chodzą w jednej koszulini, a są miejscowości gdzie rodzina włościańska razem posiada jedną parę butów. Gdy jeden je włoży na nogi, wszyscy inni muszą siedzieć w domu za piecem, jeśli jeszcze jest ogrzany. Obrazy straszne, na wsi polskiej jest istne piekło dantejskie. A tym

czasem ceny zboża wciąż spadają, tak samo ceny bydła i nierogacizny. Oddawna już nie stanowią one słusznego wynagrodzenia pracy rolnika. O oprocentowaniu kapitału, który przedstawia ziemię, czyli o jakieś rencie grunтовой niema wcale mowy, tem mniej jeszcze o oprocentowaniu poczynionych inwestycji i zwrocie wkładów.

Różni dygnitarze mówili do niedawna jeszcze wołającym o pomoc rolnikom; Przesadzacie, nie jest tak źle.

Aktualja

Sąd historii

(bajka dla pełnoletnich dzieci)

„O czym dumasz?” — młodego pytał sędzią [giel stary,

Czy pragniesz Opatrzności: przewidzieć zamian [ry?

Czy chcesz może wyliczyć ściśle i dokładnie, Kiedy drapieżnych kotów tyranja upadnie?,”

— Nie — ojciec! Wiem, że każde zło się [skończyć musi,

I że nac wszystkich nigdy kocur nie wydusi. Ale chciałbym zrozumieć podstawy teorii,

Ze kotów ma dopiero dotknąć sąd historji!!!

„Synku, to takie jasne. Już wróble na dachu O tem gwarzą, choć jeszcze ostrożnie (ze [strachu

— Ot widzisz, sąd historji ma przywilej ta- [ki,

nie możesz go nigdy posadzić do „pak.”. Tse Tse

—oOo—

Życie Stolicy

Falszowane mleko

W r. z. państwowy zakład badania żywności w Warszawie zbadał 13.960 prób mleka, z tego 1998 prób uległo zakwestjonowaniu z powodu sfalszowania lub nieczystości, 11.582 próby innych artykułów spożywczych, z których zakwestjonowano 3.878. 200 prób przedmiotów użytku i środków kosmetycznych, z których zakwestjonowano 27 oraz 3.537 prób wody, z których zakwestjonowano 2.968, gdyż nie nadawały się do picia, ani w stanie surowym, ani po przygotowaniu.

Podział więzienniczy

Więzienia warszaw. mają być podzielone na specjalne więzienia dla przestępców kryminalnych oraz na więzienia dla przestępców politycznych. Dział polityczny więzienia Mokotowskiego zostanie zlikwidowany.

Nauczycielowie - oficerami

W rb. na skutek starań gł. zarządu Zw. Nauczycieli szkół powszechnych M. S. Wojsk ma zamiar zorganizować 8-tygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy, dla nauczycieli szkół powszechnych. Na kurs ten powołani będą nauczyciele, którzy w latach od 1918 do 1920 zgłosili się do wojska polskiego jako ochotnicy i posiadają przynajmniej 6 tygodni służby frontowej. Nauczyciele ci po odbyciu kursu będą mianowani oficerami rezerwy.

Proces komunistów

Na ostatnim posiedzeniu gospodarzem Sądu Apelacyjnego w Warszawie wyznaczony został termin procesu członków komunistycznych organizacji białoruskich, które uprawiały akcję antypaństwową na terenie województw kresowych. Sprawa ta była poprzednio przed sądem, który wówczas skazał 30 członków tej bandy na kary do 8 lat ciężkiego więzienia. Ze względu na olbrzymi materiał, proces potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy.

Kasjarze pracują

W związku z ożywioną akcją kasjarzy zwrócona została pilniejsza uwaga na skarbcę większych banków w Warszawie. Warszawski urząd śledczy roztacza nad wszystkimi bankami specjalną opiekę i kontroluje bez przerwy skarbcę banków. W niektórych bankach skarbcę strzeżone są przez specjalnych detektywów.

Smierć od złamanej igły

Trupa wykopano i odcięto mu ręce

Wśród ludności żydowskiej Tomaszowa Lubelskiego zawrzało. Spokojne zarzyczał miasteczko wstrząśnięte zostało niesamowitym wypadkiem, który, pomijając już niezwykły przebieg, winien zwrócić uwagę miarodajnych władz, ażeby wykluczyć na przyszłość wszelką ewentualność jego powtórzenia się. Kilka tygodni temu mieszkanka Tomaszowa, Szajmowa, powiła dziecko. Bezpośrednio jednak po jego narodziu, matka doznała tak okrutnych boleści, że musiała bezustannie pozostać pod opieką lekarską, którą roztaczali nad nią dr. Szulman i felczer Blank.

Kuracja chorej polegała głównie na zastrzykach. Pewnego dnia podczas dokonywania takiego zabiegu przez felczera złamała się igła i część jej utkwiła w ręce nieszczęśliwej kobiety.

Felczer jednak zapewnił domowników, że złamaną igłę wydobyto i żadne niebezpieczeństwo z tego powodu Szajmanowej nie grozi.

Ku bezgranicznej rozpacz rodziny cho-

ra na drugi dzień w straszliwych męczarniach zmarła. Ludność Tomaszowa zaczęła szemrać, domagając się ujawnienia winnego śmierci kobiety.

Oskarżano kolejno lekarza i felczera. Ostatni zaś, pragnąc ratować swą opinię, starał się wszelkie zarzuty kierować przeciwko dr. Szulmanowi, który sprawę przedstawił władzom, oświadczając jednocześnie, że igły z ręki zmarłej nie wydobyto.

Wskutek rewelacji dr. Szumana, do Tomaszowa przybyły władze prokuratorskie w towarzystwie kilku lekarzy-ekspertów. Celem przeprowadzenia ekspertyzy i ujawnienia prawdy, dokonano ekshumacji zwłok, którym następnie amputowano obydwie ręce.

W wyniku ekspertyzy stwierdzono, że igła rzeczywiście nie została usunięta, wobec czego sprawie dano bieg urzędowy.

Fakt odkopania trupa i odcięcia mu rąk wywarł na mieszkańcach miasteczka głębokie wrażenie.

A kto to był?

Pan gen. Konarzewski nie odpowiada

„Robotnik” pisze:

Jest to człowiek zacny i poczciwy z kołkami — ten nasz wice-minister spraw wojskowych gen. Daniel Konarzewski.

W roku ubiegłym nie przybył na posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, gdy omawiano budżet ministerjum spraw wojskowych. P. marsz. Piłsudski uznał był podówczas, że honorowi munduru oficerskiego grozi w komisji Sejmu Rzeczypospolitej zgoda poważne niebezpieczeństwo. Tym razem p. marsz. Piłsudski pomniejszył swoje obawy i pp. posłowie mogli gościć pośród siebie p. gen. Daniela Konarzewskiego, którego mundur wyszedł z tej opresji — o ile wiemy — bez szwanku.

Stwierdza następnie, że gen. Konarzewski albo odpowiadał na pytania „złotych partyjników” „z przedziwną prostotą”, albo też milczał. Szczególnie dziwne było to milczenie przy zapytaniu o „wesołe budżety”.

„Jakże to! P. minister spraw wojskowych powiada publicznie, że byli tacy ministrowie spraw wojskowych w Polsce, którzy przepijali pieniądze państwowe. — Zapytano p. ministra, któż to taki. P. minister nie odpowiedział. Ułynął prawie rok. Zapytano znowuż p. gen. Konarzewskiego. P. gen. Konarzewski nie odpowiedział. Poprzedni ministrowie spraw wojskowych pozostają pod pręgierzem — wszyscy. R. gen. Konarzewski był, a ponieważ jest i po dzień dzisiejszy, kolega broni tych poprzednich ministrów. I p. gen. Konarzewski... nie odpowiada. A p. marsz. Piłsudski także milczy. No więc jakże to jest?

Wszak to „milczenie” przejdzie również do historii, przejdzie... bez komentarzy”.

Tu się „Robotnik” myli. Są nietylko komentarze, ale i ustalona powszechna opinia. Na to istnieje już miano, które przejdzie do historii. Jest to samo miano, które zdobył u wszystkich p. Moraczewski.

Na Ziemiach Polski

Wilno ma więcej zgonów niż

Ze statystyki magistratu m. Wilna za grudzień i pół stycznia b. r. wynika, że ludność miasta maleje, bowiem na 194 metryk urodzin, zarejestrowano w tym okresie 212 zgonów, zaś ruch napływowy wykazuje 394 przyjazdy na 674 wyjazdów.

Naczelnik stacji -- defraudantem

Podczas kontroli, przeprowadzonej w urzędzie pocztowym w Zbarażu przez inspektora dyrekcji lwowskiej, wykryto znaczne nadużycia finansowe.

W wyniku rewizji zawieszono w urzędowaniu naczelnika tego urzędu Włodzimierza Chroboniego, który stanie przed sądem pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Litwa chce przewieźć prochy Witolda do Kowna

Do Wilna przybył z Kowna członek komitetu obchodu 500-lecia zgonu W. Księcia Litewskiego Witolda p. Donat Malinowski przyjęty został przez Ks. Arcybiskupa Jakubzykowskiego, któremu złożył projekt ustalenia w Katedrze sarkofagu W. Ks. Litewskiego Witolda, jako założyciela świątyni. Malinowski zwracał się również w tej sprawie do utworzonego przy Tymczasowym Komitecie Litewskim w Wilnie komitetu organizacji obchodu jubileuszu W. Ks. L. Witolda.

Niezależnie od sprawy wzniesienia sarkofagu p. Malinowski czyni starania o wydanie prochów W. Ks. Witolda i przeniesienie ich do Kowna.

(Wyciąć i zachować)

PONURY DOM

— Byłem tam w środku — jego głos łamał się od podniecenia. — Niech pani nadstawi obie ręce!

Usłuchała machinalnie. Po chwili poczuła, że coś chłodnego wlewa się w zagłębienie złożonych rąk. Pochyliła głowę i piła. Mocna woń wina zaparła jej oddech.

— Szampan — rzekł szeptem detektyw. — Nie trzeba pić za dużo, bo się pani urznie!

Ostatni haust. Małgorzata doszła do wniosku że wino jest szlachetnym trunkiem.

— Tam jest spiżarnia; pudełko z jedzeniem, zdaje mi się i setki flisd wina. Proszę ręce!

Nalał jej jeszcze trochę wina. Oszałamiający płyn wyciekał przez palce, ale Małgorzata piła chętnie — piła, aby nie uronić tych kilku kropel, które jeszcze pozostały.

— Niech pani zaczeka.

Była już zupełnie przytomna. Oczami usiłowała przeniknąć mrok, w który odszedł.

Minęło dziesięć minut, kwadrans. Za kamenną barjerą, szarem tłem otaczającą czarny otwór, przez który detektyw przeszedł, pojawiło się, ku wielkiej jej radości, białe mocne światło. Usłyszała szcęk rozrywanej blachy pudełka, i po chwili w otworze zamajaczyła sylwetka Brilla. Jedna sekunda — i stanął przy niej.

— Biszkopty — rzekł. — Całe szczęście, że pudełko z etykietką.

— Skąd to światło? — zapytała, łapczywie rzucając się na twarde plasterki ciasta.

— Mała elektryczna latarka; idąc pomacku, strąciłem ją ze ściany. Cała nisza jest wprost zawalona gratami! A oto coś, do picia.

Podał dziewczynie płaską okrągłą blaszkę i naprowadził jej palec na otwór, który wykłuł w blaszce.

— Mleko sterylizowane — niemiecka fabrykacja, dobre! — rzekł.

Piła chętnie, nie odrywając ust od naczynia, dopóki nie wysączyła ostatniej kropli.

— Tutaj musi być spiżarnia tego ich

statku — odezwał się. — Ale największe błęgosławieństwo dla nas — to lampa. Pójdę jeszcze, zobaczę, może mi się uda znaleźć pudełko z baterjami. Bo w tej baterji już niewiele pozostało sosu.

Poszukiwania zajęły sporo czasu. Wreszcie Małgorzacie wydało się, że światło zgasło. Mrowie przeszło jej po kościach. Po chwili jednak światło zabłysło na nowo, i tym razem mocniej i jaśniej, niż przedtem. Brill wygramolił się, przesunął się wzdłuż poszarpanej ściany i wcisnął dziewczynie w rękę coś ciężkiego.

— Druga latarka — rzekł. — W niszce jest ich z jakie sześć sztuk, a baterji tyle, że na miesiąc starczy.

Uderzył w skałę jakimś narzędziem, które wydało z siebie metaliczny dźwięk.

— Nóż do otwierania pudełek — wyjaśnił. — Pożyteczny oręż. Ciekaw jestem, czy w którymś z nich składów nie znajdę broni palnej?

(D. c. n.)

MEDYCYNA I ZDROWIE

Cuda „transplantacji”

Kostka małego palca w nosie — Czarny pudel o białym biodrze — Spacer na nogach nieboszczyka — Daremne poświęcenie

Zadna z gałęzi medycyny nie stoi dzisiaj tak wysoko, jak chirurgia, która ostatnimi czasy dokonywa zabiegów wprost na cuda zakrawających. Do tego rodzaju majstersztyków należy t. zw. transplantacja. Przy jej pomocy można np. utracone palce zamienić palcami od nogi, lub jak to się zdarzyło, miast zapadłej chrząstki nosowej wstawiono ostatnią kostkę małego palca i zdeformowany nos doprowadzono w ten sposób do normalnego kształtu.

Amerykański biolog Carnell, czyniący swe doświadczenia nad zwierzętami, dokonał transplantacji całego uda. Aby doświadczenie to bardziej unaoecznić, uczony ten posłużył się dwoma pudłami: białym i czarnym. Białemu pudłowi amputowano tedy udo i „przeplancowano” je jego czarnemu towarzyszowi na miejsce jego własnego uda, które w imię nauki zostało mu również odcięte. Operacja udała się cudownie i oto czarny jak smoła pudel po kompletnym wyzdrowieniu począł paradować na trzech czarnych i jednej białej nodze.

Znana jest poczyniona w tym kierunku operacja, gdy żywemu człowiekowi przetrans-

plantowano biodro, wycięte trupowi. Niezwykły ten zabieg udał się kompletnie i wyleczony pacjent poszedł śmiało w życie, posługując się kością biodrową swego zmarłego bliźniego.

Laureat nagrody Nobla, Preyl, wynalazł ostatnio pewien preparat jodowy aktywnie oddziaływujący na dziąsła, że przy jego stosowaniu można będzie usunąć chory lub zepsuty ząb, naprawić go, a następnie wstawić nanowo na miejsce. Ząb pod działaniem owego jodowego płukania wrasta w swe łożysko.

Węgierski lekarz Koppany zajmuje się od dłuższego już czasu transplantacją oczu. Doświadczenia jego jak dotychczas prowadzone są wyłącznie na zwierzętach.

Od chwili, gdy wiadomość ta doszła do szerszego ogółu, badacz ten otrzymuje setki listów od rozmaitych matek, pragnących poświęcić oko dla swego dziecka, które utraciło ten organ. Ofiara ta jednak nie może być przyjęta, gdyż transplantacja oczu u ludzi jak dotychczas nie jest jeszcze praktykowana.

Lecznictwo artystyczne

Nowe eksperymenty lekarzy w Sztokholmie

Już dawno lekarze spostrzegli wpływ kolorów na pacjentów, a nawet na ludzi zdrowych, uważając jedne z nich za uspasabiające łagodnie, inne za pobudzające. Spostrzeżenie to nie zostało nigdzie wyzyskane na większą skalę.

Dopiero obecnie z wiązku z restauracją największego i najstarszego szpitala w Sztokholmie „Serafiner-lasarettet”, na żądanie ogółu lekarzy poszczególne sale szpitalne mają doborem kolorów ścian i malowideł potęgować działanie kuracji.

W salach, gdzie pacjenci zmuszeni są przebywać spokojnie czas dłuższy, będą zastosowane barwy łagodne, pastelowe. W salach słonecznych z dobroczynnym działaniem promieni mają współdziałać kolory zielony i szary; natomiast w salach pozbawionych słonecznego światła — ożywi ściany kolor żółty. Rekonwalescenci mają przebywać w pokojach różowych.

Poza tem dzięki wspaniałomyślności jednego z członków Akademii Sztokholmskiej ściany będą ozdobione obrazami. Ofiarował on szpitalowi 40 wspaniałych obrazów.

Mimo że liczba 40 obrazów jest dość pożądaną nie jest wystarczająca dla ogromnego szpitala. Z tego powodu dyrektor szpitala, prof. Holmgren zwrócił się do jednego z najwybitniejszych artystów Foertha, by ten przeprowadził specjalne studia nad zagadnieniem „lecznictwa artystycznego” i wyniki studiów zastosował na terenie szpitala, będącego pod pieczę profesora.

Prawdopodobnie „lecznictwo artystyczne” nie dokona przewrotu w medycynie, niemniej stosowanie go usunie „atmosferę szpitalną”, która wielu chorych przygnębia i utrudnia równowagę nerwową pacjentów, a przez to spóźnia skutki kuracji.

Zmierch sławy Woronowa

Udmładzanie ludzi nierealne

Słynna jakiś czas teoria rosyjskiego uczonego Woronowa o odmładzaniu ludzi przy pomocy wszczepiania w nich gruczołów nasiennej małpy — okazało się dość rychło nierealne. Wówczas Woronow zaczął propagować przeszczepianie gruczołów nasiennej zwierzętom domowym, obcując z tego rolnikom wielkie korzyści.

Niemieccy uczeni C. Kronacher, P. Henkels, W. Schäfer i J. Klietsch zajęli się z kolei i tą sprawą. Z oświadczenia jakie obecnie

ogłaszają wynika, że i ten pomysł Woronowa jest bezsensowny i lekkomyślny. Lekarze Niemieccy dowodzą, że transplantacja, o jakiej mówi Woronow, degeneruje zwierzęta, niema na przestrzeni dłuższej żądaj siły, zwierzęta poddawane tym doświadczeniom ani nie rosną szybciej ani nie zyskują na tłuszczu czy mięsie.

Niemiecka prasa naukowa ogłaszając ten komunikat, mówi o Woronowie, że „jest całkowicie położony jako uczone”.

Zimne światło

Nowy środek leczniczy

Od wielu już lat pracowano nad wynalezieniem źródła światła, któreby nie wytrwierało równocześnie ciepła. Prace te nie dawały dobrych wyników. Starano się naprzekład wykorzystać własność świecenia rozrzedzonych gazów pod wpływem rozładowań elektrycznych, badano też fluorescencję lub fosforescencję lecz prace te nie dały praktycznych wyników.

Ostatnio dopiero udało się francuskiemu uczonemu wynaleźć źródło zupełnie zimnego światła.

Światło to, prócz nadzwyczajnych wyników ekonomicznych, posiada jeszcze wiele własności leczniczych, gdyż działa nadzwyczaj energicznie na tkanki żywego organizmu.

Uczeni przepowiadają nowemu wynalazkowi wielką przyszłość ze względu na jego wielostronne zastosowania. Szczególne zainteresowanie okazują w tej sprawie lekarze.

Aluminiem jest nieszkodliwe

Dla organizmu ludzkiego

Lekarze dr. C. Massatsch i prof. H. Sten del przeprowadzali niedawno ciekawe badania naczyń aluminiowych. Chodziło o stwierdzenie, czy potrawy w nich gotowane mogą być szkodliwe.

Okazało się, że przy najdłuższym nawet gotowaniu potraw, aluminium nie pozostało po sobie żadnego znaku.

Pozatem zaczęto przeprowadzać doświadczenia na psach, ale w ten sposób, że do jedzenia dodawano im rozmaitego rodzaju połączenia aluminiowe i, w dużych nawet ilościach. Trwało to kilka miesięcy. Okazało się, że taki typ pokarmów nie miał żadnego wpływu na trawienie psów, ich rozwój itp. Potem przeprowadzono podobne doświadczenia ze szczurami. Wszystkie te badania pozwoliły lekarzom orzec stanowczo, że gotowanie w naczyniach aluminiowych jest najzupełniej higieniczne i nieszkodliwe.



OSTRZEZENIE. Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsienki znanego od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Tragiczna śmierć ekonomisty

Zginął podczas napadu na restaurację

Bandyci nowojorscy przedsięwzięli nowy napad na pewną restaurację, a ich ofiarą padł m. in. znany ekonomista amerykański Mr. Garret.

W restauracji „Chez Madelaine“, gdzie Garret jadł obiad w towarzystwie kilku przyjaciół i pewnej damy chińskiej, która miała mu służyć jako przewodniczka podróży do Chin — zjawili się kilku eleganckich mężczyzn. Podzielili oni niepostrzeżenie między siebie salę, a następnie pod grozą lub browningowych zażądali od gości, aby pozostali na miejscu z podniesionymi rękoma.

Gdy Garret instynktownie zbliżył się do

jednego z bandytów, opryszek strzelił doń kilkakrotnie, raniąc go bardzo poważnie. Podczas zamieszania padło jeszcze kilka strzałów, które raniły iżej lub ciężiej inne osoby. Bandyci zdołali umknąć.

Gorreta przewieziona do szpitala, gdzie zmarł niebawem. 52-letni pisarz był w Ameryce ogólnie znany jako autor licznych prac ekonomicznych oraz współpracownik największych amerykańskich dzienników, jak „New York Times“, „Wallstreet Journal“ itd.

Policja nowojorska nie zdołała narazie wpaść na trop zuchwałych bandytów.

Dramat miłosny starzejącej się kobiety

Wyrodna miłość macochy do swego pasierba

Z Paryża donoszą o niezwykłym nawet jak na dzisiejsze czasy dramacie, jaki rozegrał się pomiędzy 51-letnią macochą, a jej 21-letnim pasierbem.

Mąż tej kobiety odumarał ją przed rokiem, pozostawiając syna z pierwszego małżeństwa. Niezadługo pomiędzy starzejącą się macochą, a młodym pasierbem nawiązane zostały bliższe stosunki i trwały one aż do chwili, gdy młody człowiek, poznawszy jakąś pannę, postanowił ożenić się z nią.

Przed pięcioma dniami oznajmił on macosze termin ślubu. Napróżno zrozpaczona kobieta usiłowała odwieść go od tego zamiaru, próżne były jej zaklęcia, groźby i perswa-

zie — pasierb oznajmił jej stanowczo, że decyzji swej nie zmieni.

Wynajął on już mieszkanie, gdzie zamierzał zamieszkać wraz z przyszłą żoną i ostatnimi dniami pracował całe popołudnia przy jego urządzeniu. Od tej chwili nikt go już więcej nie widział. Ponieważ i macocha również zniknęła w tajemniczy sposób od kilku dni, sąsiedzi powzięli pewne podejrzenie i za wiadomili policję, która po wylamaniu drzwi wkroczyła do mieszkania wdowy.

W sypialni znaleziono ostygie już zwłoki macochy i jej pasierba, — Śmierć nastąpiła od kul rewolwerowych. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa kobieta ta zabiła swego pasierba, poczem zastrzeliła się sama.

Tragedja staruszki

Szybko wyświetlona zagadka

W tych dniach stanęła paryska policja kryminalna przed zagadką kryminalną, którą jednak rozwiązała niebawem z nieoczekiwanym zaiste rezultatem.

Oto przed kilku dniami pewien pan, wszedłszy do magazynu antykwarskiego 60-letniej Anny Vernier, aby zakupić tam jakiś bibelot, spostrzegł z przerażeniem, że właścicielka leży za kontuarem martwa...

Zaalarmował natychmiast policję, która stwierdziła, iż staruszka została zastrzelona... Zrazu musiało się naturalnie nasunąć przypuszczenie, że padła ona ofiarą mordu rabunkowego... Lecz nieznanemu sprawcy nie naruszył żadnego z cennych przedmiotów, znajdujących się w magazynie.

A więc komuż zależało na życiu staruszki?

Niebawem tę tajemnicę zdołano wyświecić. Oto okazało się, że sędziwa kupcowa po zostawała w intymnych stosunkach z pewnym młodym nieponiem, 27-letnim elektrotechnikiem, Edwardem Michardem.

Po pewnym czasie Michard postanowił zerwać z panią Verner i otwarcie jej to oznajmił. A gdy kupcowa zaczęła mu w gorzkich słowach wymawiać kilkuletnią znaczną pomoc finansową — Michard, uniesiony wielkim gniewem, zastrzelił nieszczęśliwą...

Niezwykła ta tragedia rozeszła się w Paryżu szerokim echem...

O milionową defraudację

W Londynie rozpoczął się proces finansysty Hatry i trzech współdyrektorów grupy „Societies Hatry“, oskarżonych o zdefraudowanie sumy około 2 milionów funt. szterlingów.

Katastrofa lotnicza

Z Palm Beach na Florydzie donoszą o katastrofie samolotu pasażerskiego, wracającego z wysp Bahama. Lotnik i dwóch mechaników poniosło śmierć, dwóch pasażerów jest ciężko rannych.

Kronika światowa

6 mjes. za obrażenie

Mussolini'ego

Livorneński sąd skazał na sześć miesięcy więzienia i 1.000 lirów grzywny obywatela francuskiego Merigiego, który wyraził się w pociągu w sposób obelżywy o Mussolini'm.

Wybuch w elektrowni

W kotłowni berlińskich zakładów elektrycznych doszło przy zapaleniu wygasłego pieca do dwukrotnego wybuchu pyłu węglowego. 5 robotników odniosło śmiertelne obrażenia.

Katastrofa górnicza

W Beckley w zachodniej Virginii w Stanach Zjedn. A., w kopalni Lillybrook nastąpiła eksplozja, z powodu której 8 górników zginęło, a czterech jest ciężko rannych.

Katastrofa lot.

Humor

Przydałoby się!

— Mamusia kupiła mi cieliste pończochy.

Poproś ją, moje dziecko, żeby ci lepiej umyła szyję, tak, aby odzyskała ona cielistą barwę.

Sędziwa gęś.

— Gęś, którą mi pani sprzedała na święta, była okropna: nikt tego nie chciał jeść!

— To dziwne: przecież ta gęś przez piętnaście lat brała pierwsze nagrody na wszystkich wystawach drobiu.

Buchalterja.

— Czy potrafi pani także podwójną buchalterję?

— Ależ tak, panie dyrektorze, na ostatniej mojej posadzie prowadziłam nawet potrójną.

— Jakto?

— Jedna dla szefa. Druga dla klientów. Trzecia dla podatków.

Miejsk. Kinematograf Oświatowy
Od 28-I do 3-11 1930 r. 6505

Dla dorosłych.

ASFALT

W rolach głów. ALBERT STEINRUCK
ELZA HALLER GUSTAW FROHLICH
Dla młodzieży

15 MINUT STRACKU
W rolach głów.
Charles Murrey
George S. Dney

Nadpr. Fragmenty z filmu „Serce Azji“

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 30 stycznia — Martyny

TEATRY

Teatr Miejski — Ojciec
Teatr Kameralny — Dzisiaj nieczynny.
Teatr Popularny — Żarty automobilista.

WIDOWISKA

Bajka — Miłość księcia Sergjusza.
Casino — Prawo męża.
Palace — Anny szuka męża.
Czary — Niebezpieczny szlak.
Wodewil — Slim.
Odeon — Awantury chińskie.
Grad-Kino — Grzechy ojców.
Luna — Arka Noego.
Mimoza — Ulica grzechu.
Resursa — Zapomniane twarze.
Splendind — Iza Kremer, Colleen Moore.
Zachęta — Sodoma: Gomora.
Corso — Ciemna atera.
Reduta — Jad pokusy miłosnej.
Capitol — Księżna Tarakowa.

Wiadomości bieżące.

Awanse

Kierownik Okręgowego Urzędu Wychowania Fiz. i Przysp. Wojsk, i dowódca b. 28 p. S. K. kpt. Marszałek mianowany został majorem.

B. komendant P. O. W. w Łodzi kpt. Ręczkowski mianowany został również majorem. (p)

Ulgi kolejowe dla młodzieży

Ministerstwo komunikacji przyznało młodzieży szkolnej ulgi w opłatach biletowych przy przejazdach do domu na ferie półroczne w dniach od 30 stycznia do 4 lutego b. r. włącznie. (T)

Dworce autobusowe w Łodzi

W związku z wzrastającym się ruchem autobusowym zostaną w Łodzi wybudowane dworce autobusowe. Sprawa koncesji na powyższe dworce zostanie zdecydowana na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej. Dworce zostaną wybudowane w ten sposób, by znajdowały się w nich oprócz odpowiednio urządzonych poczekalni również i bufety z restauracją, sklepy i t. d. (T)

Z Towarzystwa Kultury Katolickiej

Sekcja Charytatywna przy Towarzystwie, działając na podstawie par. 39 Statutu Towarzystwa, zatwierdzonego w dniu 12. I. 1925 r. L. 314.11 z uwagi na wzmożenie się nędzy i biedy w sferach ludzi ciężkiej pracy zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa, o poparcie podjętej przez Sekcję akcji niesienia pomocy biednej dźwiatwie przez dostarczenie jej ciepłej odzieży, bielizny, obuwia i t. p.

Ofary w towarach, ubrankach podniszczonych, obuwiu i t. p. oraz w gotowiznie przyjmuje codziennie Składnica ul. Anny 30 m. pani Niewinowskiej.

Koło Mechaników

W piątek, dnia 31 stycznia b. r. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Mechaników przy Stowarzyszeniu Techników w Łodzi.

Tajemniczy samobójca w kąpieli

Nie chce wyjawic swego nazwiska

Wczoraj w godzinach wieczorowych władzom policyjnym doniesiono o tajemniczym samobójstwie w zakładach kąpielowych „Central” przy ul. Zacodniej 38.

Około godziny 8-ej wieczorem zjawił się tam jakiś dość elegancko ubrany mężczyzna, liczący lat około 40, który zajął kabinę pierwszej klasy.

Po dwóch godzinach służba zakładu kąpielowego zaniepokojona tem, iż gość przez tak długi czas pozostaje w kabinie, zapukała do drzwi. Nikt na pukanie nie odpowiedział. Wówczas służba zdecydowała się wyważyć drzwi. Gdy dwaj pracownicy zakładów kąpielowych dostali się do kabiny, ujrzeli oni mężczyznę, leżącego na kanapie w stanie na wpółprzytomnym.

— Dajcie mi spokój — szepnął do nich — Nie ratujcie mnie, nie chcę.

Służba domyśliwszy się, iż nieznany gość

popułił samobójstwo leżała (na podłodze buteleczka z trupa czaszka), natychmiast zaalarmowała pogotowie.

W międzyczasie desperat, korzystając z tego, iż był przez parę chwil zupełnie sam wyjął z kieszeni zyletkę i przeciął sobie żyły. Przybyłe pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło samobójcę w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Wszczęte przez policję dochodzenie nie zdołało ustalić nazwiska desperata, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Dziś rano, gdy uzyskał on przytomność w szpitalu, policja chciała go przesłuchać, by ustalić nazwisko i przyczynę jego samobójstwa. — To jest moja tajemnica — oświadczył on policjantom — Nikt się nigdy nie dowie kim ja jestem i jak się nazywam.

Policji nie udało się więcej wydobyć od niego ani słowa. Energiczne dochodzenie trw

O ZABOJSTWO SWEGO PRACOWNIKA

Sprawa eksportera bydła, Piestrzyńskiego

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy przystąpił do rozważania sensacyjnej sprawy Piestrzyńskiego współwłaściciela domu przy ulicy Pomorskiej i eksportera trzody chlewnej oskarżonego o zabójstwo pracownika swego Majewskiego. Mord został dokonany latem ubiegłego roku. Piestrzyński skupując hurtowo po wsiach bydło posługiwał się często Majewskim który dostarczał mu trzody przeważnie z okolic Łodzi skupując ją na rachunek swego szefa. Piestrzyński oddawna miał już podejrzenia że Majewski nie sumiennie wywiązuje się ze swych obowiązków. W lipcu ub. roku, gdy eksporter otrzymał z Wiednia większe zamówienie na bydło zwrócił się on jednak do Majewskiego, dając mu pieniądze na kupno trzody. Majewski nie dostarczył mu w terminie zamówionej trzody chlewnej, ani nie chciał mu zwrócić otrzymanych pieniędzy. Piestrzyński, w cza

si sprzeczki ze swym współpracownikiem stracił zupełnie panowanie nad sobą i strzelił doń z rewolweru. Zabójstwo zostało dokonane w ogródku przylegającym bezpośrednio do kamienicy Piestrzyńskiego. Po zbrodni Piestrzyński zdołał zbiec. Nazajutrz jednak wieczorem policja otrzymała informacje, iż on się ukrywa w hotelu Polskim przy ul. Piotrkowskiej 5. Zabójca nie chciał się poddać przybyłej policji i przez dziurkę od klucza prowadził z nią dłuższe pertraktacje w wyniku których wreszcie otworzył drzwi. Zabrano go wówczas do urzędu śledczego, skąd po przesłuchaniu w czasie którego całkowicie przyznał się do winy, przewieziono go do więzienia.

Sprawa Piestrzyńskiego wywołała w Łodzi wielkie zainteresowanie, to też spodziewany jest wielki napływ publiczności.

Nawet mosty kradną

Dwaj pionierzy nowego rodzaju złodziejstw zostali schwytani

Od dłuższego już czasu do poszczególnych komisariatów P.P. napływały skargi od właścicieli nieruchomości, którzy rano stwierdzali, że mostki przed domem ich giną w zagadkowy sposób.

Wczoraj w nocy patrol policyjny VII komisariatu przechodząc ulicą Sienkiewicza zauważył dwóch osobników, którzy trzymali w ręku takie właśnie mostki.

Na widok policji obydwaj rzucili się do ucieczki, zatrzymano ich jednak.

Okazało się iż zatrzymanymi są Józef Kolasa zam. przy ulicy Dolnej 21, oraz Stanisław Stanisławski zam. przy ulicy Dolnej 21.

Skradzione mostki pochodzą z domu Nr. 37 przy ulicy Sienkiewicza.

Obydwuch aresztowano i osadzono w więzieniu. (p)

Grajmy na kr. jowych fortepianach

Niemieckie pianina i fortepiany dla Polski

Liga Samowystarczalności Gospodarczej komunikuje nam:

Jedna z firm łódzkich otrzymała za pośrednictwem pewnej firmy gdańskiej partję pianin i fortepianów niemieckich. Jest to typowy przykład szkodliwego importu. W chwili

ciężkiego kryzysu, gdy polskie fabryki fortepianów walczą z dużymi trudnościami, nie wolno dopuścić, aby rynek nasz był nasycony przez produkcję fabryk zagranicznych.

Naczelnik

Loteria „Domu Młodzieży”

Komitet Loterii Fantowej „Dom Młodzieży” Gdańska 111, zawiadamia za naszym pośrednictwem posiadaczy losów loterii fantowej, że fanty nie podjęte będą wydawane tylko do soboty 1 lutego włącznie. Po tym terminie pozostałe fanty przejdą na własność Związku Młodzieży Polskiej.

Baczność przyjaciele ptaków

Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami przypomina przyjacielom ptaków, że zbliża się czas zawieszania sztucznych gniazdek. Kancelaria Towarzystwa mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 269 tel 187-40 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt między godz. 11,30 — 2 i 5 — 7 po poł. przyjmuje za mówienia względnie sprzedaje na miejscu po cenie kosztu sztuczne gniazdko.

Kronika policyjna

Przejechany

Dnia 28 b. m. o godz. 18-ej na torze tramwajowym Łódź—Ozorków we wsi Słowik pociąg tramwajowy jadący w kierunku Zgierza najechał na Krupnińskiego Stanisława, lat 43 zam. w Łodzi przy ulicy Łagiewnickiej Nr 54, który leżał na torze w stanie pijanym. ranego w stanie nieprzytomnym odwieziono do Ozorkowa a następnie do szpitala w Łęczycy.

„Precz z dyktaturą”

W nocy dzisiejszej na rogu ulic Kamiennej i Kilińskiego nieznani sprawcy rozwiesili sztandar komunistyczny z napisami treści następującej: „Precz ze złudzeniami demokratycznymi socjal faszystowskimi! Precz z dyktaturą faszystowską Piłsudskiego! Niech żyje dyktatura proletariatu Okr. Kom. Z. M. K. w Łodzi.”

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś czwartek o godz. 4 po poł. dla młodzieży „Mazepa” Juliusza Słowackiego.
Dziś czwartek o godzinie 8,30 wiecz. „Rzeź” sztuka Gordina.
Jutro w piątek „Cjankali” sztuka F. Wolfa

Ceny najniższe TEATR POPULARNY

„Kociol wiedzmy”

Dziś, czwartek i dni następnych ciesząc się niesłabnącym powodzeniem ogromnie interesujący melodramat z rosyjskiego „Kociol Wiedzmy”.

Kopciuszek

W sobotę po poł. o godz. 4 i w niedzielę o godz. 12 w południe „Kopciuszek”

TEATR GEYEROWSKI

W sobotę i niedzielę dwa razy komedia Henryka Zbyszchowskiego „Małżeństwo Loh”

Tanie polskie na widowia!l

Ze szkoły tańca W Lipińskiego w Grand Hotelu komunikuje nam:

Wobec rosnącego zainteresowania, jakie obudził powrót narodowych tańców polskich do sali balowej — a nawet do dancin-gów stolicy — i coraz liczniejszych zgłoszeń reflektantów, pragnących zapoznać się z tymi — organizuje się na lutego specjalny kurs Mazura i Oberka — a na życzenie — również i Krakowiaka.

Wykłady prowadzone będą w 2-ch grupach: dla jednej w dni powszednie, dla drugiej — w niedzielę. Bliższe szczegóły w lokalu szkoły — Traugutta 1, między 6—9 w.

Zapisy już się rozpoczęły.

Przerwana rozprawa sądowa

Na skutek incydentu między sędzią i adwokatem

W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim miał miejsce poważny incydent między sędzią grodzkim Thumem a adwokatem Montlakiem, podczas rozpatrywania następującej sprawy:

Przed pewnym czasem do cukirni Bernheima przy ul. Piotrkowskiej 30 p.f. „Bristol” wszedł posterunkowy 5 Komisarjatu P.P. Kowalski, w celu poszukania akiegoś podejrzanego osobnika. Właściciel cukirni znanej z uprawianej tam gry hazardowej z której właściciel Bernheim ciągnie zyski zatrzymał policjanta i zawadomil V komisarijat, że jakiś osobnik w mundurze policyjnym chce się dostać jego górnego lokalu. Po przyjsciu na miejsce sprawa wyjaśniła się, a Bernheima pociągnięto do odpowiedzialności z art. 239 i 532, a węc za opór władzy islowne znieważenie.

Wczoraj podczas rozpatrywania tej sprawy posterunkowy Kowalski, występujący w

charakterze świadka oświadczył, iż goście cukirni Bernheima zatkali mu usta. Adwokat Montlak broniący Bernheima prosił o zaprotokulowanie tego. Po kilku minutach podczas dalszego badania świadka adwokat Montlak prosił o odczytanie mu protokołu, na co sędzia Thum odpowiedział: Tego czego pan szuka nie znajdzie pan tam.

Sekretarz protokulujący sprawę, odezwał się, iż zaprotokulował to, o co prosił adw. Montlak, wobec czego ten ostatni prosił powtórnie o odczytanie protokołu.

Ponieważ sędzia Thum przeszedł nadtem do porządku dziennego i protokołu odczytać nie polecił i badał w dalszym ciągu świadków, zdenerwowany adwokat Montlak zrzekł się obrony, oświadczając iż sędzia uniemożliwiła mu ją.

Sprawę przerwano i w końcu odroczono. Jak się dowiadujemy incydent ten będzie rozpatrzony przez radę adwokacką.

SMIERTELNA JAZDA WESELNA

Pan młody prowadzący auto spowodował katastrofę

W dniu wczorajszym plac obok toru wyścigowego w Piotrkowie był terenem straszliwej katastrofy samochodowej, tragicznej w swych skutkach.

Około godziny 4 pp. odbyła się uroczystość zaślubin Eugenjusza Borzęskiego ze Stefanją Rączkowską.

Po ślubie młoda para w towarzystwie gości weselnych Marjana Piery i Władysława Monety wsiadła w taksówkę należącą do Henryka Wojciechowskiego i pojechała za miasto. W drodze powrotnej Borzęski prosił szofera by mu pozwolił prowadzić samochód na co ten się zgodził.

Po kilku minutach, gdy auto zbliżyło

się do toru wyścigowego nastąpiła katastrofa.

Auto prowadzone niewprawną ręką nieco jeszcze wstawionego pana młodego wpadło na drzewo i rozbiło się. Przechodnie pospieszyli na pomoc alarmując jednocześnie pogotowie.

Okazało się iż Piera poniósł śmierć na miejscu, skutkiem pęknięcia podstawy czaszki i złamaniu kręgosłupa.

Borzęski uległ złamaniu nogi i zgnieceniu klatki piersiowej. Młoda mężatka ma złamane cztery żebra, pozostali są również poważnie poranieni.

Wszystkich przewieziono do szpitala w stanie bardzo poważnym. (p)

3 upadłości

„Hamburger” „Ch. M. Ik.”

Na onegdajszej sesji wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłości następującym firmom:

Firmie W. Bielecki, młyn parowy i tartak w Galkówku, powiatu bizezińskiego na żądanie szeregu wierzycieli. Oznaczono chwilę otwarcia upadłości na dzień 27 stycznia 1930 roku. Sędzią komisarem został mianowany s. h. Edward Weigt, kuratorem upadłości adw. Szyffer.

Upadłego sąd postanowił osadzić w areszcie dla dłużników.

Drugą upadłość ogłoszono firmie „Porkrzywa i Hamburger” handel manufakturą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 25. Na żądanie Bera Ekermana (Brzezińska 16). Sąd o-

znaczył chwilę otwarcia upadłości na dzień 19 stycznia 1930, sędzią komisarem został mianowany s. h. Ludwik Koral, kuratorem upadłości apl. adw. Jerzy Wulfson.

Trzecią upadłość ogłoszono Chłowi Majerowi Ickowi w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 89 na żądanie kilku wierzycieli. Icek, budując kino na posesji przy ulicy Pomorskiej 89 za dostarczone materiały pokrywał rachunki weksłami.

Sąd przychyliając się do prośby wierzycieli ogłosił upadłość, oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 31 grudnia 1929 roku. Sędzią komisarem został s. h. K. Kaweckie, kuratorem masy upadłości adw. J. Fryde.

Nowe gwiazdki na kolnierzach

300 awansów w wojsku

Dn. 28 b.m. ukazał się „Dziennik Personalny M. S. Wojsk.” z datą 28 stycznia, który zawiera szereg nominacji w armii:

Stopień podpułkownika otrzymali majorowie: Wolski Edward, Wróblewski Józef, Ertel Zygmunt, Kijak Stefan, Wasik Władysław, Szajewski Józef. Stopień majora w korpusie oficerów piechoty otrzymało 100 kapitanów.

W korpusie oficerów kawalerji 30 rotmistrzów w korpusie oficerów artylerji 35 kapitanów, w korpusie łączności — 10, w korpusie geografów — 4.

Stopień kapitana otrzymało w piechocie 181 poruczników, w kawalerji — 63, w artylerji — 75, w łączności — 15, w korpusie geografów — 8.

DYREKCJA

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

w myśl § 81 swej ustawy, zawiadamia właścicieli i wierzycieli hipotecznych niżej wymienionych nieruchomości: w Pabjanicach Nr. 470, rep. hip. Nr. 621 lcka Goldringa i Nr. 404. rep. hip. 657 Abrama Bornszejna, wdowę Annę-Paulinę Pawłowską, główną opiekunkę nieletnich: Elzy, Klary i Lidji rodzeństwa Thiele, oraz Marjem-Nuchemję Groszlikównę; w Bałutach-Nowych: Nr. rep. hip. 16430 Firmę „Bracia Berlinscy i S-ka”, Ryszarda Bone, syna Karola, Gustawa Daber, syna Hermana, Emila Tietz, Roberta Daber, Gustawa Daber, Fanne Krygier, Emme Daber, Dawida Jakubowicza, Leona Laskowskiego, Majera Fiszera, Jankla-Lejbe Rozencwajga, Firmę „Leon Mendelsohn i S-ka”, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich, Jankla Bamdasa, Dom Handlowy „Askanaz i Landsberg”, Firmę Ciesielski i Zmigród, Firmę „Józef Wdowiński”, Firmę L. Korman, Firmę „Adolf Wagner i S-ka”, Firmę „F. Wagner i S-ka”, Firmę „J. H. Hill Ltd w Rochdale w Anglii” Nr. 46-A, rep. hip. Nr. 16150, Nuchyma Kwiatkowskiego, syna Lewka, Abrama Kwiatkowskiego, syna Lewka, t. j. jego spadkobierców, Karysyla Kwiatkowskiego, syna Lewka, jako niemających w hipotece ujawnionych zamieszkań prawnych, ani rzeczywistych, że nieruchomości niżej wymienione, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację we właściwych Wydziałach Hipotecznych. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do właściwych ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji.

Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówzinie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego T-wa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie, oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach.

Nr. rep. hip.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach.		Suma nieumorozonej pożyczki.		Licytacja rozpocznie się od sumy		Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o godz. 10, zrana dnia:
		Zł.	gr.	Zł.	gr.	Złote	Zł.	gr.			
621 657	w PABJANICACH.										
	Konstantynowskiej Kilńskiego	669 506	59 26	4388 3926	29 36	7125 6375	712 637	50 50	Rakowiecki Bronisław	12 czerwca 1930 r.	
16430 16150	w BAŁUTACH-Nowych:										
	Aleksandrowskiej Zgierskiej	4208 880	50 80	28408 5635	41 49	46125 9150	4612 915	50 —	Piaszczyński Władysław	2 „ „ 2 „ „	

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.

Lek -Dentysta Konrad MIKUCKI

AL. KOŚCIUSZKI 41

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r., i od 5-8 w

Dla poszukujących pracy

Przyjmę 6-ciu panów uczciwych do akwizycji. Zarobek dzienny Zł. 15. Posada stała. Wiadomości fachowe nie wymagane. Wyszukanie na miejscu. Zgłaszać się dziś z dowodami osobistymi od godziny 4 do 5 pp. do kierownika biura Cegielniana 6 front II p. m. 5 156-1

Z prawami gimnazjów państwowych

Zeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA” w Łodzi, Piotrkowska 85.

Zapisy kandydatek na II gie półrocze przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Początek II półrocza 1 lutego b. r.

11

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

A. Wierzbickiego w Łodzi, Piotrkowska 85.

Zapisy kandydatów na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Początek II półrocza 1 lutego b. r. —:—:— Czesne 20 zł. miesięcznie.

Kupujcie tylko wyroby krajowe.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

ATEFON nowy, skrzynkowy, szwajcarski, okazyjnie tanio do sprzedania Gazowa 12 m 4 (Koziny) 158-5

Posady i prace

Chłopcy do terminu mający ochotę nauczyć się ślusarstwa mogą się zgłosić ul. Łąkowa 22 ślusarnia 150-2

DRUKOŚCZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor. odp. J. Grzegorzewska